

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Gwiazdkę

dla dzieci polskich urządzają i w tym roku liczne Towarzystwa polskie tak w kraju jak na obczyźnie. Jest to zwyczaj bardzo chwalebny, a można go uczynić i pożytecznym, jeżeli obok podarunków bądź to w piernikach i orzechach, lub ubraniach, pamięta się i o książeczce polskiej. Młodsze i nie umiejące jeszcze czytać po polsku dzieci otrzymać powinny elementarz, starsze książeczkę do nabożeństwa, lub z historią polską. Pamiętajmy o dzieciach naszych i o tem, że w tych dzieciach przyszłość nasza. Pamiętajmy, że w szkole dzieci po polsku nie się nie uczą, że nawet, co najsmutniejsza, w wielu parafiach z ludnością polską tylko po niemiecku dzieci przygotowywane bywają do Sakramentów św. Jak zaręczają nasi przeciwnicy, to języka naszego wiaść nam nie chcą, ale sprawiedliwości i obrony tego języka też udzielić nam nie chcą. A jednak święty obowiązek mamy bronić naszej mowy. Starsi chyba już języka swego nie zapomną i się nie wynarodowia, ale co będzie z dziećmi naszymi, jeżeli sami dbać nie będziemy, aby poznały i pokochały swą mowę ojczystą. Pobudzić i zachęcić dzieci do tego, pamiętać o książeczce polskiej dla nich, to niech będzie główną rzeczą przy urządzaniu gwiazdki.

Jak słyszymy, to z naszych Towarzystw zamierzają urządzić gwiazdkę dla dzieci polskich Towarzystwa polsko-katolickie w Gietrzwałdzie i w Olsztynie. W naszym mieście dzieci polskich wiele, a kasa Towarzystwa słaba, gdyż członkowie składają się tylko z niezamożnych rzemieślników i robotników. W naszym mieście dalej, prawdę powiedziawszy, z dziećmi polskimi bieda, bo rodzice mało dbają, aby dzieci po polsku czytać umiały, a od trzech lat przy przyjęciu do Sakramentów św. dzieci polskie już zupełnie gdzieś wsiąkły. A jednak są one, są rodzice polscy, ale niedopatrzenie, obojętność i niedochodzenie praw swych pomnaża z dniem każdym liczbę ludzi, którzy ostatecznie nie wiedzą, do jakiej narodowości się przynależą...

Zamożniejszych rodaków prosimy o małą choć ofiarę na rzecz gwiazdki dla biednych dzieci polskich w Olsztynie. Wszelkie dary przyjmuje ekspedycja »Gazety Olsztyńskiej« i z ode-

brania pokwituje. Prosimy też o książeczki polskie, bądź nowe lub już używane, jak elementarze, książeczki do nabożeństwa, z historią polską, śpiewniczki lub inne stosowne. Niech każde dziecko otrzyma na gwiazdkę książeczkę polską, a dar ten z pewnością nie będzie bez korzyści dzieci naszych. Zachęca się one do czytania i poznawania swój mowy ojczystej — a więcej też nie chcemy, jak zachować nasz język ojczysty, gdyż to jest prawo Boże, a człowieka obowiązek.

Co słyhać w świecie?

Najwięcej zdatnych do żołnierki dostarcza ludność polska w Prusach. Wedle spisów urzędowych z r. 1892 najmniej zdatnych do żołnierki dostarczył Berlin, bo tylko 34,91 procent ze wszystkich którzy się stawili. Najwięcej zdatnych było w Poznaniu, bo 56,66 procent. następuje Alzacya i Lotaryngia z 56,66 procent a potem zaraz Prusy Zachodnie i Wschodnie. W Poznaniu stanowią Polacy dwie trzecie całej ludności, w Prusach Zachodnich połowę, w Prusach Wschodnich znaczną część (Mazury.) Gazety niemieckie przyznawają, że w ogóle między katolikami a szczególnie Polakami jest stosunkowo najwięcej zdatnych do żołnierki i z tego wywodzą wniosek, że rząd powinien szerzeniu polskości nie tylko nie przeszkadzać, lecz owszem wymierzać Polakom i w językowym względzie sprawiedliwość, bo Polacy są najdzielniejszymi obrońcami kraju.

Niemcy. Telegram przyniósł wiadomość, iż w Warcinie umarła we wtorek żona starego Bismarka, skończywszy lat 70. Zjechała się zaraz do Warcina najbliższa familia. Kiedy pogrzeb nastąpi, jeszcze nie wiadomo. Zmarła małżonka Bismarka w niczem nie mieszała się do polityki i była też bez najmniejszego wpływu.

Berliński magistrat ogłasza ostrzeżenie dla robotników, stwierdzając, że przy pracach miejskich w Berlinie będą zatrudniane tylko oso-

by należące do gminy miejskiej Berlina, albo przynajmniej takie, które tam pracowały już zeszłego lata. Robotników bez zajęcia jest w Berlinie wielu, dla tego magistrat ostrzega przed napływem nowych sił roboczych do stolicy.

— Program uroczystości poświęcenia nowego gmachu parlamentarnego został już ułożony. Wedle informacji berlińskiej „Volkszeitung“ porządek ma być następujący: Skoro ukaże się cesarz z cesarową i swoim dworem, powita go chorał na trąbach i rozpocznie się uroczystość. Nastąpią mowy przedstawicieli Rady związkowej i marszałka parlamentu. Osobny wspaniały tron ma być wystawiony po jednej stronie sali z kopułą dla cesarza i cesarzowej, następcy tronu zaś i inni książęta cesarscy mają zająć miejsce na najniższym stopniu tronu. Po prawicy cesarza staną inni książęta, po lewicy jenerałicya, obok Rada związkowa i t. d., naprzeciw tronu posłowie. Do hali z powodu znacznej liczby posłów nie znajdą dostępu inni urzędnicy prócz tych, którzy mają tytuł ekscelencyi. Dla innych uczestników i widzów urządzono galerye. Po ukończeniu uroczystości wstępnych cesarz zwiedzi budynek w towarzystwie budowniczego Wallota i marszałka parlamentu.

Petersburg. Zeszłego poniedziałku 26 bm. odbył się ślub cara Mikołaja II z księżniczką Alicją. Gazety petersburskie wyszły w dniu tym w ozdobnych szatach i przepelnione są artykułami, składającymi życzenia wysokiej młodej parze. Powietrze było piękne. Około 40,000 ubogich w Petersburgu otrzymało w dniu tym ciepłe śniadania, obiady i kolacje. Wszystkie zakłady szkolne zostały zamknięte przez 3 dni. Ślub odbył się o godzinie pół do 2-giej po południu. Z fortecy petersburskiej oznajmiono publiczności o dokonanym akcie ślubnym strzałami armatnimi. W dzień ślubu swego wydał car Miko-

łaj manifest. W manifestcie swym oświadcza, że w drodze łaski zwalnia od kar za zaległe podatki, łagodzi i skraca kary więzienne, forteczne, skazania na wygnanie i ciężkie roboty. Co zaś do przestępców państwowych, którzy zasługują na łaskę, to minister spraw wewnętrznych ma najprzód carowi o tem zareferować. Przestępców państwowych, których w ostatnich 15 latach nie wykryto, nie należy już więcej ścigać! Osobom, które z powodu udziału w powstaniu polskim w r. 1863 pod karą stoją, będzie wolno przybyć do Rosyi i Polski i mogą zamieszkać gdzie im się będzie podobało. Zostanie im także przywrócone prawo urodzenia, prawo własności i prawa, zdobyte w służbie. Stopień i ordery nie zostaną im przywrócone.

Francya. Rozpocznie się wkrótce wojna afrykańska, gdyż parlament francuzki 377 głosami przeciw 163 uchwalił udzielenie potrzebnego kredytu, aby wysłać wyprawę wojskową na wyspę Madagaskar. Francya od dawna rości sobie i posiada istotnie prawa nad tą wyspą, której obszar wynosi około 10,000 mil kwadr., przewyższa zatem objętością Francją. Panującym szczepem są tam Howasi, którym francuzka opieka jest niedogodną.

Rzym. Wkrótce ukaże się encyklika papieżka do północno-amerykańskich biskupów. Ważny ów dokument przyczyni się niemało do wzrostu i utwierdzenia katolicyzmu w Ameryce. Ojciec św. mówi także będzie o spra-

KUKULKA.

Fraszka opowiedziana.

(Dalszy ciąg)

— To może tak u was, ale ja wam powiadam, że kobieta, która lubi same wątle kwiatki, nie pójdzie za człowieka, który ma dłoń narobioną!... Wicie sąsiedzie, że po zgonie niebożczki coś mi się nieszczęście. Myślałem, że się sklei stać po Bożej myśli. Pawełek, chłopak pracowity i włóka dobrej, ogrodowej ziemi także nie leży przy drodze. Ale cóż powiecie? Filipcia nabiła sobie głowę, że jakiś pan w kusym kubraku po nią przyjdzie!...

— At to nieszczęście!

— Nieszczęście, sąsiedzie, wielkie nieszczęście!

I tak dumali dwaj przyjaciele i wychylili trzy butelki piwa bawarskiego, nie wiedząc wcale, że właśnie w tej chwili zbliżał się do podupadłego domku wysłannik Nieba, który go miał na nowo odbudować....

* * *

Trzeciego dnia zjawił się u pana

wie socyalnej i robotniczej. Leon XIII mimo podeszłego wieku rozwija wielką i błogosławioną czynność, z której owoców jeszcze późna przyszłość korzystać będzie.

Wiadomości kościelne.

Dycezya warmińska. Ks. kapelan Woelk z Kalwy przeniesiony został do Kwidzyna, a ks. kapelan Bajęński z Lamkowa przeniesiony do Kalwy.

— Parafia olsztyńska liczy 12 tysięcy dusz i kościół parafialny okazuje się za mały, zwłaszcza w niedzielę i święta. Już śp. ks. dr. Schreiber poruszył myśl budowania drugiego kościoła w Olsztynie, a myśl ta dotąd się utrzymuje. Złożono już małą sumkę na ten cel, a niedawno podpisano znów 3 tysiące marek. Jest to naturalnie bardzo mało, ale trzeba zawczasu składać, aby zanadto na później parafii nie obciążać.

Z Chełmińskiego. Minęły piękne dni w Kijewie. W ubiegły czwartek poświęcono krzyż misyi. O. Łubieński, mianowany tymczasem rektorem jednego z domów polskich OO. Redemptorystów w Galicyi, pracował w konfesyonale i na kazalnicy iście niestrudzenie. Okoliczni kapłani pospieszyli również z pomocą. Ks. prob. lic. Malecki, powołany na profesora języka polskiego do seminarjum w Pelplinie, piękną pozostawił po sobie pamiątkę, urządzając misję.

Rodzice polscy uczyć dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn** się bawi! Tak, w na-

Piotra jakiś jegomość z dużą torbą pod pachą. Patrzał przez złote okulary w tę i ową stronę, kazał nawet służącym jakiś stolik na jednej nodze postawić i coś tam ustawicznie ołówkiem rysował.

Wreszcie po kilkogodzinnej pracy otarł przybysz pot z czoła i zapytał pana Piotra, co chce za kawał nieużytecznego gruntu, przez który pójdzie kolój żelazna.

Pan Piotr mało ze skóry nie wyskoczył z radości. Zażądał coś dla targu za kawał pustyni, ale jegomość w okularach nie miał ochoty targować się, tylko zapisał do pugilaresu i kazał mu za kilka dni przyjść do siebie.

Od tego dnia zaczęło się szczęście pana Piotra. Za kawał nieużytecznego gruntu leżał w skrzyni worek pieniędzy. Prócz tego jeszcze zbiegli się do niego różni przemysłowcy. Jeden kupił kawał ziemi, aby przy kolei wybudować gospodę i zapłacił na wagę złota. Drugi założył jakąś fabrykę.

Wreszcie po niejakiem czasie przy-

szym mieście w ostatnich trzech tygodniach było nie mniej jak do dwadzieścia koncertów, teatrów, zabaw tanecznych itd. Ano — ciężkie czasy! Bawią się bogaci i ubodzy, wielcy i mali — jak kto może i umie! — Bawią się mieszczenie, dla czego nie mieliby się zabawić i rólnicy. Pierwszą też zabawę dla rólników urządzono zeszłej środy w »Koperniku.« Bawiono się także hucznie, a bieda i ciężkich czasów po nikim widać nie było. I słusznie, bo bieda niech zostanie w domu — a kiedy się bawić to dobrze.

— Na gwiazdkę dla dzieci polskich złożyli: jeden z duchownych nie chcący być wymieniony 7 m. 20 fen., redakcyja »Gazety Olsztyńskiej« 3 m. Razem 10 marek 20 fen. O dalsze składki prosimy.

— Pierwszy nauczyciel p. Krämer z Wołowna otrzymał posadę organisty i jedyne go nauczyciela w Frauen-dorf, w powiecie lidzperskim. Dotychczasowy drugi nauczyciel p. Huhmann z Roznowa otrzymał miejsce pierwszego nauczyciela przy dwuklasowej szkole w Wołownie.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek stawał robotnik Frantowski z Dąbrówna, oskarżony o usiłowane rozmyślne podpalenie. Nie można mu było jednak tego udowodnić i skazano tylko za nierozważne obchodzenie się z ogniem na 14 dni więzienia, którą to karę uznano za umorzoną przez więzienie śledcze. — Tegoż dnia stawała niezamężna Julia Foege z Ostrudy, oskarżona o rozmyślne krzywoprzysięstwo. Sprawa ta toczyła się przy zamkniętych drzwiach. Oskarżona uznana została winną krzywoprzysięstwa nie rozmyślnego, ale z opieszałości popełnionego i skazano ją na 10 miesięcy więzienia, w co wliczono dwa miesiące, jakie w śledztwie przesiedziała. — We wtorek stawał nasamprzód parobek Fryderyk Lipiński z Gromu oskarżony o poka-

mierzyl przez grunt pana Piotra nową ulicę; za tę również sownie panu Piotrowi zapłacono. Do nowej ulicy zaczęli się cisnąć budujący domy i puste grunta pozakupowali za niesłychane sumy.

Pan Piotr aż tył z radości, a policzki świeciły mu się jakby były pościągnięte pokostem. Pawełek tylko posmutniał i przez spary parkanu patrzał na bieluchną twarz Filipcia, gdy kwiatkom wody dawała. Wzdychał i płakał, bo powodzenie pana Piotra odebrało mu wszelką nadzieję.

Wiadomość o nagłym wzbogaceniu się pana Piotra rozeszła się po całym przedmieściu, a nawet sięgnęła pierwszych ulic samej stolicy. Mówiono o krocjach, które szczęśliwy ogrodnik chowa w skrzyni dla swojej ukochanej jedynaczki.

Wraz z tą wiadomością przyszedł w dom pana Marcina gość nowy, którego Filipcia nazywała panem Symforyanem.

Pan Symforyan był dalekim krewnym pana Piotra. Dotąd jednak nie zgłosił się nigdy do niego. Miał on na

leczenie, skutkiem którego śmierć nastąpiła. Sąd skazał go na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. — Tegoż dnia stawał robotnik Franciszek Knabelowski z Ruszajni oskarżony o rozmyślne krzywoprzysięstwo. Był on kasie sądowej w Wartemborku winien kosztu, a ponieważ zapłacić nie mógł, kazano mu przysięgać na to, co posiada. Przy tém nie podał on świni, którą żona jego kupiła i w obcym chlewie pasła. Sąd uznał Knabelowskiego winnym krzywoprzysięstwa popełnionego nie rozmyślnie, ale z lekomyślności i skazał go na 3 miesiące i 21 dni więzienia, w co wliczono mu 3 miesiące, jakie w śledztwie przesiedział.

— Oprócz już wymienionych spraw rozpatrywać będzie sąd przysięgłych tą razą jeszcze następujące: 29 listopada: 1) przeciw parobkowi Fryderykowi Trzaska z wybudowania Wawrochy za usiłowane zgwałcenie; 2) przeciw pomocnikowi pisarskiemu Janowi Skowrońskiemu ze Szczytna za sprzeniewierzenie w urzędzie.

* **Biskupiec.** Parobek Dittrich, który pewnego podróżnego za to, że mu za mało zapłacił za furmankę, uderzył tak silnie trzonkiem szcztoki, iż tenże padł bez zmysłów na ziemię, skazany został na 4 miesiące więzienia. Niemowa Ziganki, który popełnił tego podróżnego i przez to bijatykę wszczął, otrzymał 3 tygodnie więzienia. Ów podróżny nie umarł, ale leży dotąd w lazarecie i jest nadzieja, że wyzdrowieje.

* **Prabuty.** Kilku wyższych urzędników pocztowych rewidowało skrzynki do listów, przyczém znaleziono listy, wrzucone dnia poprzedniego wieczorem. Panowie rewizorowie zasięgli wiadomości od oddających listy, czy i o ile ponieśli szkodę w skutek opóźnienia przesyłki. Urzędnikowi pocztowemu, który nie wypróżnił skrzynek w nocy, wytoczone zostały śledztwo.

* **Olsztynek.** W sobotę zesła-

sobie marynarkę najświeższego kroju, biały cylinder i lornetkę na nosie.

Był to młodzieniec czystej warszawskiej krwi, wiedział co „szyk“ i imponował w głównej alei Saskiego ogrodu. Trudno także było wymagać od niego, aby przyznawał się do jakiegoś ogrodnika i w tak modnym ubraniu wchodził w ubogi, przedmiejski domek. Trudno także było wymagać, aby ogrodniczkę jadącą na koszach jarzyny nazywał kuzynką i z nią wchodził w stosunki pokrewieństwa.

Więść jednak straszliwa o tysiącach pana Piotra dotarła i do ucha fałszywego złatego młodzieńca. Zadrgnęło w nim serce. Spojrzał w zwierciadło, pokręcił wąsik i uśmiechnął się z zadowoleniem. Zwycięstwo było dla niego łatwe! Ogrodniczka i tysiące nęciły go dniem i nocą.

Otóż pan Symforyan usłyszawszy o tysiącach kuzyna ogrodnika, zrzucił pychę z serca i wziął najświeższy tuzurek, aby w ubogim domku jakoś zaimponować.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

go tygodnia kuczer hotelu »Kaiserhof« chciał kuferek pewnego podróżnego zdjąć z woza. Ucho przy kufierku się urwało, a kuczer padł skutkiem tego wznak głową na bruk i rozbił sobie głowę tak, że zmarł po kilku dniach w lazarecie, dokąd go odniesiono. Nieszczęśliwy był bardzo porządnym i oszczędnym człowiekiem, a oszczędności jego znaleziono w łożu, gdzie je chował.

* **Zyborg.** Powiesił się tu już przed dłuższym czasem niejaki K. Za jego życia jeszcze, przed kilku latami przyszedł do niego posiadiciel B. z sąsiedniej wsi Lokau i pożyczył 200 marek, na co wystawił list dłużny (Schuldschein) i podpisał swe nazwisko. Niedawno posiadiciel ów przyszedł do wdowy po wierzycielu, oddał procenta i sumę, żądając listu dłużnego. Jakże się zdziwił, gdy zobaczył na liście dłużnym 1200 m. Wdowa zapytała go się, czy to jest jego podpis, a gdy odpowiedział, że tak, zaskarżyła go do sądu ławniczego. Sąd ławniczy skazał wdowę na zapłacenie kosztów, a posiadziciela na wypłacenie 200 marek i procentu za rok ostatni. Posiadziciel B. jest znany w okolicy jako porządny i bogobojny człowiek, więc niepodobna aby chciał był wdowę ukrzywdzić, a zresztą brała ona przez kilka lat procenta tylko od 200 marek i o więcej nie było mowy.

* **Zadzobork** (na Mazurach). W niedzielę obchodzili tutaj małżonkowie Szotkowscy 50-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Po sumie przemówił do jubilatów ks. proboszcz, a następnie odebrał od nich na nowo ślub małżeński.

* **Ejdkuny.** Od 18 do 24 listopada, a więc przez 6 dni przepędzono tutaj 40 tysięcy gęsi. Handel gęsiami wzrasta teraz jeszcze bardziej.

* **Chojnice.** 73-letniego ajenta pocztowego Herrmanna skazano za krzywoprzysięstwo na 3 miesiące więzienia. Rozprawy sądowe odbywały się z wykluczeniem publiczności. — Niejaka Czartowska, licząca 63 lat wieku, zdrzymnęła się w środę po południu i dotąd śpi w najlepsze. Zeszłego roku przespała również kilka dni i obudziła się zdrowo zupełnie.

* **Z Torunia** donoszą, że ci rezerwiści, którzy umieją czytać i pisać po polsku, otrzymali na tegorocznych kontrolach jesiennych w rozmaitych miasteczkach Prus Zachodnich karteczkę z uwagą: »mówi, czyta i pisze po polsku«, którą im wlepiano do paszportu wojskowego. Tak samo notowano tych, którzy umieją po rosyjsku.

* **Toruń.** Do jednego z miejscowych hoteli przybył w sobotę pewien kupiec z Rastemborka i nie pokazywał się przez dwa dni. Gdy w obecności lekarza otworzono jego mieszkanie, znaleziono owego kupca bez życia we krwi. Przeciął on sobie tętnice, wskutek czego krew go ubiegła. Wezwany telegraficznie krewny samobójcy zeznał, że materyalne stosunki tego ostatniego znajdują się w zupełnym porządku. Przypuszczają więc, że nieszczęśliwy dopuścił się samobójstwa w napadzie obłędu umysłowego, a domysł ten popiera okoliczność, iż dwaj krewni samobójcy również w napadzie obłąkania odebrali sobie życie.

* **Wrocław.** W zeszłą sobotę z rana napadł 22-letni malarz Teichert z Lignicy w pewnej ciemnej sieni na ulicy Albrechta na listowego Hübnera. Zbrodniarz zadał listowemu kilka pchnięć nożem, poczem usiłował porwać listowemu torbę z pieniędzmi. Na krzyk napadniętego listowego zbiegli się ludzie, którzy zbrodniarza pochwycili. Listowy Hübner miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy.

* **Pewien** właściciel dóbr w Niemczech, zawołany myśliwy, wyprawił polowanie. Zaprosił na nie 13 myśliwych z okolicy i najął 12 chłopów do naganki. Po dobrem śniadaniu wyruszono do lasu, zabierając ze sobą wóz na zwierzynę. Nad wieczorem szła cała kalwakata z polowania z nosem spuszczonego na kwintę za wozem — na którym wieziono jako zdobycze polowania, jedną kuropatwę.

* **Piszą** z Hanoweru: Antisemickiego redaktora »Hanov. Post«, Rehtwisch skazał sąd karny w Hanowerze za obrazę i wyzywanie religijnego towarzystwa na 14 dni więzienia. Rehtwisch bowiem w artykule »Świętość przysięgi i żydowski dzień pojednania« utrzymywał, że żydom ich przepisy religijne pozwalają krzywo przysięgać.

Zamordowanie Zakonnicy.

We wtorek, dnia 13-go listopada w południe rozbiegła się z szybkością błyskawicy straszliwa wieść po Rzymie o świętokradzkiej zbrodni, popełnionej na Siostrze miłosierdzia, imieniem Augustyna, w szpitalu św. Ducha w bliskości Watykanu. Wiadomość ta zrobiła przerażające wrażenie na mieszkańcach, albowiem Siostra Augustyna znaną była powszechnie z wielkiej gorliwości i miłości dla chorych. Tłumy ludności rzuciły się ku ulicy św. Ducha, pragnąc dowiedzieć się o okropnej zbrodni i zobaczyć nieszczęśliwą ofiarę, znaną z łagodności i dobroci serca. Mordercą jest Józef Romanelli, zwany Pippo, liczący 30 lat, z zawodu malarz, obyczajów najgorszych, mający jeszcze matkę chorą i siostrę 16 lat liczącą. Jego imię zapisane było w policji jako człowieka niebezpiecznego. Morderca jest średniego wzrostu, dość silnie zbudowany, nosi gęste czarne wasy i wygląda ponuro. Biedna jego matka nazywa się Antonia, a siostra Julia. Rodzina ta zamieszkuje nędzny domek przy ulicy Lungara, a matka jako też morderca, chorują na suchoty.

Ofiara zbrodni, nosząca w zakonie imię Augustyny, nazywała się na świecie Liwia Pierantoni. Miała lat 28, z tych w zakonie przeżyła już 10 lat, brunetka wzrostu słusznego, urodzona w Pozzaglio niedaleko Peruży. Cała jej postać była bardzo przyjemną, a usposobienie słodkie czyniło ją aniołem dobroci dla chorych. Od 10 lat spełniała ona swój obowiązek z całym poświęceniem, pilnością i troskliwością Siostry Miłosierdzia, najprzód w szpitalu Sasia, a obecnie od 5 lat w szpitalu św. Ducha. Za swoje szczególniejsze zasługi około chorych zamianowaną została przed rokiem od matki przełożonej główną opiekunką sali, gdzie pozostają suchotnicy na kuracyi.

Do tej to sali przyjęty był przed

niejakim czasem Józef Romanelli, jako chory na suchoty. Dostał on suchot z rozpusty cielesnej, jak to sam zeznaje. Zepsuty aż do szpiku kości, psuł obrzydłymi słowami każdego, z kim się spotkał. Od samego zaś początku nie mógł cierpieć skromnej i cnotliwej siostry Augustyny, którą posądzał, że ona jest przyczyną częstych upomnień, jakie od dyrekcji szpitala otrzymywał za swoje brzydkie postępowanie w szpitalu, za gorszące mowy i szkaradne wyrazy, które pisał ołówkiem na ścianach szpitalnej sali. Mimo tych upomnień dyrektora szpitala, dr. Barolli, nie poprawiał się morderca, ale owszem coraz zuchwałszym się stawał. Razu więc pewnego, gdy w obecności chorych stanął w otwartym oknie i zaczął wołać do praczek szpitala będących w pralni naprzeciw okna i używać słów których wstydlivość nie pozwala tu pisać, a nadto śpiewać obrzydliwie, oskarżyli go chorzy, co razem z nim w sali zostawali, przed doktorem Barolli, a ten uznał za potrzebne wydaląc rozpustnego suchotnika i uczynił to 25-go października.

Wskutek tego zagroził Romanelli

zemstą doktorowi, który rzeczywiście lękając się złego człowieka, dał znać o tem policyi. Policyjny komisarz napomniał surowo rozpustnika, lecz wypuścił go na wolność. Romanelli odszedł, lecz postanowił swoją zemstę wykonać. Ponieważ zaś nienawidził siostrę Augustynę, której przypisywał swe wypędzenie ze szpitala, przeto postanowił na niej wykonać swą zemstę. We wtorek więc, jako w dzień, w którym wolno chorym z miasta przychodzić do szpitala, poszedł on tam uzbrojony w skrytobójczy sztylet, a gdy Siostra Augustyna odprawiwszy swój obowiązek przy chorych, wracała sama do kuchni, aby jednemu staruszkowi przynieść pół litra wina, a za nią szedł zdale ten staruszek przez szpitalny kurytarz, Romanelli skorzystał z tej chwili i wyciągnawszy długi, ostry sztylet z pod płaszcza, rzucił się jak dziki tygrys na swą ofiarę, pochwycił za szyję zakonnicę, i sześciu pehnięciami zamordował. Wszystkie rany były śmiertelne: jedno pehnięcie było w szyję, dwa w bok pod lewą ręką, a trzy w samo serce. Młoda zakonnica nie miała czasu na obronę; wyrzekła tylko słowa: »Ma-

tko Boska ratuj mnie«, i upadła na ziemię, nurzając się we własnej krwi. Staruszek chory krzyknął z przerażenia, a morderca usłyszawszy ten głos, porzucił swą ofiarę i uciekł z szpitala; poczem pędzony przez służbę, znikł wśród krętych ulic miasta. Na drugi dzień dopiero udało się żandarmom go schwycić i zaprowadzić do więzienia. Całe miasto oburzyło się na świętokradzkiego mordercę, a natomiast zwłoki dziewczycy zakonnej otoczyło najwyższym współczuciem. Orszak pogrzebowy zapełnił ulicę miasta tak, iż karawan z ciałem zakonnicy i drugi pełny wieńców, musiał co kilka kroków się zatrzymywać. Takiego pogrzebu dawno już Rzym nie widział, bo też nie widział i takiej zbrodni!...

Z powodu uroczystości św. Andrzeja, patrona diecezji warmińskiej, drukuje się dzisiejszy numer Gazety na piątek.

Na gwiazdkę

polecam świeżo odebrane **kobierce** aseminster, przeszło 300 sztuk po 10,12 do 160 m. **Nakrycia na stół** po 1 do 9 m., pluszowe po 9, 10,12 do 30 m. **Chodniki** wełniane metr po 20, 30 fen., do 2 m. **Kolorową i czarną materią** na kostyminy damskie, podwójnie szeroka metr po 45, 50, 60 fen. do 4,50 m. **Czarne jedwabie** metr 2,25 do 7,50 m.

Wielki wybór **sukna, bukskinu** i na paltoty metr po 2, 3 do 18 m. **Ubrania, paltoty i płaszcze** gotowe dla mężczyzn i dzieci.

Damskie płaszcze już po 5 m., 10 do 30 m., **Capes, zakłady** i tak zwane **radmantle** bardzo tanio.

Antoni Woelk,

Tczew (Dirschau),

JEDYNY SKŁAD POLSKO-KATOLICKI.

Baczność!

Po bardzo tanich cenach poleca **drogerya pod Krzyżem, ul. Prosta nr. 33,** naprzeciw składu żelaza p. Mondrego, następujące towary:

Olej do maszyn za litr 60 fen.

Pokost (fyrnys) „ „ 60 fen.

Tran najlepszy 60 fen., pośledni 40 fen. za litr.

Karbolineum najl. 12 fen., pośledni 10 fen. za funt.

Smarowidło do wozów przy odbiorze 10 funtów po 75 fen.

Petroleum amerykańskie 11 fen. za funt, 18 fen. za litr.

Dalej poleca po bardzo tanich cenach: **towary drogeryjne, farby, świece woskowe i tapety.**

E. Kunigk.

J. Silberbach,

Olsztyn, Warszawska ulica 11,

poleca swe doskonale **cajgi na suknie, barchany, fartuchy.** Farbuje **wełnę** po każdej cenie i tylko w prawdziwych kolorach. Poleca **bawelnę** znakomitej dobroci po jaknajtańszej cenie.

Julian Lisiński.

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ściennie, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterią, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Czeladnika i ucznia

krawieckiego przyjmie natychmiast

Józef Laskowski.

mistrz krawiecki

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

Kalendarze

na rok 1895:

Maryański 60 fen.

Regensburger Marienkalender 50 fen.

Gońca Wielkopolskiego 50 fen.

Poznański 50 fen.

Nadwiślanin, ilustrowany katolicki kalendarz polski 20 fen.

Gdański kalendarz katolicko-polski 25 fen.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
Młody kupiec podróżujący, katolik, Polak, lat 28, chcący się ożenić, szuka na tej drodze

towarzyszkę życia.

Młode panny lub wdowy z cokolwiek kapitałem raczą nadesłać swe listy o ile możności wraz z fotografią do Ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej« pod nr. 1848. Dyskrecya rzecz honorowa.

Ucznia

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼
w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

Michał Biernath.

mistrz szewski

w Nowej Kaletce (Neu Kaletka p. Wuttrienen).

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie sprzedaje bardzo tanio drukarnia »Gazety Olsztyńskiej.«
▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Chustkę

znalazła moja żona pod Jedzparkiem. Kto zgubił, może ją odobrać.

J. Dedek

z Klucznika.